

## Filozofia codzienności (128)



### Filozofia prawa

W społeczeństwie pozbawionym prawa zapewne trwałaby wyniszczająca walka jednostek, bądź grup jednostek ze sobą. Byłoby to groźne dla istnienia człowieka. Takie warunki utrudniałyby tworzenie dzieł kulturowych. Dzięki prawu, to znaczy lęku przed możliwą karą, człowiek powściąga swoje negatywne właściwości.

Obserwując dzisiejszy świat i sięgając do historii, trudno przyjąć, że charakteryzują człowieka instynkty społeczne, bądź życzliwość powszechna, czy inaczej poczucie braterstwa. Daleko odbiega obraz tego, jakim człowiek być powinien od faktycznych poczynań ludzkości. Wizje przyszłych losów człowieka związane są w wielu teoriach z przekonaniem o zbędności prawa. Zespolona jest więc z takim teoriami nadzieja znacznego udoskonalenia ludzkiej natury.

Ponieważ ludzkość nie doskonali się moralnie, więc tym większe jest zaspokolenie prawa, które powściąga nasze społeczne instynkty. Trzeba również brać pod uwagę, że pod pozorami altruizmu kryją się często egoistyczne interesy. Ponadto, urzeczywistniony świat uprawnia do rywalizowania i konkurencji z innymi zamiast do życzliwego współdziałania. Wyzwalanie i uprawnianie egoizmu sprawia, że narasta w XXI wieku, w warunkach liberalizmu ekonomicznego znaczenie prawa.

Niepokojący jest nadmiar wydawanych przepisów. Dostrzegając niedomagania, powołuje się nowe paragrafy sądząc, iż problem został rozwiązany. Od 1989 roku przybyło tak dużo nowych przepisów prawnych, że nikt ich, łącznie z prawnikami, nie zna. A wiadomo, że nieznanomość prawa nie jest argumentem usprawiedliwiającym.

W konsekwencji tej nadmiernej działalności prawotwórczej rozkwita biurokracja, która jest uciążliwa i kosztowna. Przeszło sto lat temu przewidywali rozkwit biurokracji w państwach demokratycznych, niezależnie od siebie, filozofowie: Ludwik Gumplowicz i Fryderyk Nietzsche. Ten nadmiar przepisów prawnych zarazem wyraża brak zaufania do człowieka. Z kolei z punktu widzenia jednostki, dokuczliwy jest brak stabilności przepisów prawnych, działanie prawa wstecz i lukę prawne.

Prawo pozytywne, inaczej stanowione, powinno gwarantować każdemu jednakowy zakres wolności. W obrębie owych zakresów wolności, mając poczucie bezpieczeństwa, każdy powinien móc swobodnie kształtować swój pogląd na świat. Prawo ma więc określać miarę wolności lecz nie jej treść.

Przeprowadzenie linii demarkacyjnej między jednostką a wspólną sprawą jest niemożliwe, ponieważ każdy jest uwikłany w problemy życia wspólnego. Przymus, którym dysponuje prawo pozytywne, czy raczej instytucje temu służące, zaspokajają potrzebę bezpieczeństwa. Ponadto zachodzi możliwość powoływania się na deklarowane uprawnienia, tzw. prawa człowieka, występując tym samym legalnie przeciwko państwu, które narusza w rzeczywistości deklarowaną wolność oraz sprawiedliwość. Należy wyraźnie podkreślić, że poczawszy od starożytności wielu myślicieli zdaje sobie sprawę z tego, że czymś innym jest prawo a czymś innym bywa sprawiedliwość. Należy oczekiwać, by prawo ją urzeczywistniało, ale nie przypuszczam, by systemy prawne stały się tak doskonałe, że przekreślona zostanie rozbieżność między prawem a sprawiedliwością.

U nas, po II wojnie światowej dominuje pogląd o ścisłym związku prawa i moralności. Pogląd głoszący rozdzielność tego, co należy do prawa i tego, co należy do moralności ma w Polsce bardzo niewielu zwolenników. Obecnie dzieje się tak dlatego, że dominująca filozofia chrześcijańska głosi nakaz zależności prawa stanowionego od moralności katolickiej.

Rozdzielenie prawa i moralności przeprowadził Immanuel Kant, a po nim inni filozofowie, rozmaicie uzasadniając to rozgraniczenie. Na przykład, zmarły niedawno filozof angielski Herbert Lionel Adolphus Hart twierdzi, że prawo ma zapewnić jednostkom przetrwanie biologiczne w społeczeństwie. Narzuca to konieczność powstrzymywania się od przemocy. Hart podkreśla, że niemożliwy byłby system prawny, który zarządzałby przemocą wzajemną. System prawny przynajmniej w minimalnej mierze musi opierać się na zgodzie obywateli oraz ich współpracy. Każdy chce przetrwać, co rodzi motyw posłuszeństwa wobec prawa. Zadaniem prawa według Harta jest wzajemne powstrzymywanie się od gwałtu.

Przedmiotem dociekań filozofii prawa są wartości, które leżą u podstaw systemów prawnych, a więc przede wszystkim sprawiedliwość i wolność. Natomiast dobro stanowi przedmiot dociekań etyki. Do klasycznych zagadnień filozoficzno-prawnych należy geneza prawa, podstawa obowiązania prawa, praworządność, relacja prawa i moralności, prawa i polityki, czy też prawa i sfery gospodarczej. Filozofia prawa odnosi się zarówno do prawa obowiązującego, jak i do prawa, które powinno obowiązywać zaspokajając w pełni poczucie sprawiedliwości określonego społeczeństwa.

Nie ma jednolitego poglądu na to, co stanowi przedmiot dociekań filozofii prawa, ponieważ są nurty filozoficzno-prawne przyjmujące oraz odrzucające istnienie tzw. prawa naturalnego. Używane są inne nazwy

na określenie tego prawa: prawo natury, prawo transpozytywne, prawo ponadustawowe, sprawiedliwość, wytyczne dla życia społeczeństw. Uznanie istnienia prawa natury daje człowiekowi podstawę dla ewentualnego legalnego oporu wobec wadliwie rządzonego państwa.

Pogląd, iż prawo natury istnieje, zrodził się w starożytności i znalazł wyraz także w dziele literackim „Antygona” Sofoklesa. Otóż Antygona nie godzi się na wydany przez władcę państwa, Kreona zakaz pochowania jej brata. Stwierdza, że jest prawo wyższego rzędu, sprawiedliwość, i w jej imię sprzeciwia się prawu stanowionemu.

Od początku istnienia filozofii zarysowały się dwa nurty: zwolenników istnienia prawa natury oraz nurtu pozytywistyczno-prawny głoszący, że jedynym prawem jest prawo pozytywne. Nie ma możliwości rozstrzygnięcia tego sporu trwającego od wielu wieków.

Teorie prawa natury biorą pod ochronę człowieka, którego wolność jest naruszana przez prawodawców. Odwoływanie się do prawa natury nie ustanie jak długo popełnione będą błędy prawodawców i wydawane prawa, które prowadzą do poczucia, że jest inna sprawiedliwość niż ta, zawarta w obowiązujących przepisach. Przewroty, rewolucje dokonywane w imię naruszonej wolności i sprawiedliwości stają się uprawnione, legalne.

W Polsce po II wojnie światowej marksizm – negujący teorie prawa natury – stał się najsilniejszym poglądem filozoficznym. Tomistyczną teorię prawa natury, która wiąże się z wyznaniem katolickim, głosiły liczne stowarzyszenia chrześcijańskie. Wiedza o tym prawie była rozwijana w dwóch katolickich uczelniach: KUL-u oraz w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Toczyły się swobodnie, bez ingerencji cenzury, dyskusje między marksistami i filozofami chrześcijańskimi.

Filozofia prawa, odwołująca się do ponadustawowego prawa, została administracyjnie zlikwidowana w latach czterdziestych dwudziestego wieku. Pisze o tym obszernie Anna Kryniecka w książce „Dziwne losy filozofii prawa w Polsce”. Filozofia prawa pozostała jedynie w KUL-u, który był uczelnią prywatną. Katedry Filozofii Prawa zastąpiły katedrami Teorii Państwa i Prawa. Marksisci twierdzili bowiem, że prawo nierozdzielnie wiąże się z państwem. Powrót do filozofii prawa nastąpił milcząco po 1989 roku. Doprowadzili do tego uczeni, którzy wcześniej wykładali teorię państwa i prawa. Stąd powstały dziwaczne nazwy katedr w rodzaju: Katedra Filozofii Prawa i Nauki o Państwie, by pozostać przy tym przykładzie.

Odrodzenie filozofii prawa trwało krótko. Zgodnie z wolą władz ministerialnych nastąpiła redukcja godzin wykładowych z zakresu filozofii prawa. Ponadto przedmiot przestał się nazywać „filozofia prawa”.

cdn.

*Maria Sajszkowska*